

BIENNIK

BIAŁOSTOCKI

Prenumerata z odroczeniem do domu i przesyłką pocztową:

na 1 miesiąc	Mr. 7.
na 2 miesiące	13.
na 3 "	18.
na 6 miesięcy	35.
na 12 "	70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1. tel. 38.
Administracja otwarta w godz. 10-12 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz. 8-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:
wiersz pięciu lub jego nieścisła:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

Wasilkowska, 22.

Kino-Teatr „APOLLO“

Wasilkowska, 22.

DZIŚ PREMIERA! — OSTATNIA SENSACJA W PARYŻU!
Najnowsze i najpotężniejsze arcydzieło słynnej wytwórni paryskiej „ECLAIR“

„MARSYLJANKA“

Wielki dramat w 6-ciu aktach, odzwierciedlający życie współczesnej Francji, według scenariusza wybitnego pisarza francuskiego PAWŁA MARGUERITTE'A.

WYKONAWCY RÓL GŁÓWNYCH:

M-me GERMAINE GAUTHIER z Teatru Comédie Française,

M-r RENÉ LEFÈVRE z Teatru Gymnase,

M-r JEAN ROUSSELIÈRE z Teatru Odéon,

M-r FRANÇOIS LEBLANC z Teatru Porte St. Martin.

Rzecz o prawdziwego zdarzenia. Akcja rozgrywa się w okolicach i pod murami Paryża w 1916—1918 r.

Bohater dramatu zginął śmiercią tragiczną podczas dokonywanych zbrodni.

ZARZĄD POLSKIEGO T-wa POPIERANIA PRASY I CZYTELNICTWA W BIAŁYMSTOKU

prosi Członków T-wa o łaskawe przybycie we wtorek 20 maja o godz. 7 wiecz. do lokalu Centrali (Hotel Ritz) na

ZEBRANIE WALNE,

które obradować będzie nad niezmiennie doniosłymi sprawami.

Reforma rolna.

Uchwała komisji sejmowej w sprawie rolnej była by wywołana poważniejszą uwagą i poruszyła głęboko opinie, gdyby nie deklaracja rządowa co do konstytucji Rzeczypospolitej. Wniesienie projektu rządowego, cała powódź artykułów i trzydniowe debaty na temat konstytucji zepchnęły tak ważną, zasadniczą dla przyszłości Polski sprawę na plan drugi.

Nie uniknęliśmy wszakże jednego wrażenia, w równym stopniu przygnębiającego, wobec sposobu, w ja-

ki obie te sprawy w sejmie potraktowano. Przy dyskusji konstytucyjnej przemawiały interesy partyjne, zamiary zastąpienia rządu fachowego gabinetem politycznym i objawy gwałtownej żądzy władzy. Przy rozpatrywaniu reformy rolnej decydował, znów interes stanowy i niepokonany głód ziemi u chłopów, bez względu na ogólny interes ekonomiczny kraju. W pierwszym wypadku ujawniła się ozoza krytyka bez jakichkolwiek projektów rzeczowych, w drugim decydowała przewaga liczebna nad sprawą dobra ogólnego.

W tem wszystkim jest tylko jedna pociecha, co prawda niezbyt podniosła i radosna. Sejm dowiódł już takiej zmienności w zapatrywaniach i uchwałach, takiej naiwności młodzieńczej, że w miarę swej dojrzałości z politowaniem patrzeć będzie na pierwotne swe dzieła i najspokojniej odłoży je ad acta — o ile nie będzie za późno!

Przedewszystkiem dotyczy to reformy rolnej. Dopominali się jej gwałtownie od swych posłów właściciele, gospodarze zasobni i chłopci matorolni, którzy w istnieniu wielkiej własności ziemskiej upatrują krzywdę własną, przedewszystkiem a państwa ludowego w drugim względzie. Większość chłopska w Sejmie zdecydowała więc błyskawicznie, nie zastanawiając się nad tem, że wykonanie tej decyzji, o ile pełna izba wniosek komisji rolnej uchwali, wymagać będzie lat dziesiątek, wielkiej i sprawnej organizacji, wyteżonej, fachowej pracy. O ile więc Sejm prawo wywłaszczenia ziemi uchwali, wyborcy urze-

czywistnienia jego nie doczekają się prędzej jak za lat 80, nie tylko z przyczyn natury technicznej, ale przede wszystkim z powodu zasadniczych błędów, popełnionych przy tej polityczno-stanowej uchwale.

A więc określono maksimum ziemi, czyli przywilej dla 300 morgowych właścicieli. Żadne względy natury gospodarczej nie przemawiają ani za dziesięcio ani pięciowłokowym gospodarstwem. Można nawet przypuszczać, że właśnie tego rodzaju obszary nie będą mogły się utrzymać i w pierwszym rzędzie ulegną parcelacji. Tylko względy stanowe mogły przemawiać za zabezpieczeniem posiadania zamożnego właściciela przez utrwalenie jakiegoś maksimum, nigdy zaś gospodarcze. W państwie sprawiedliwości powszechnej nie może żadna warstwa społeczna być zgóry wykluczona od ofiarności na rzecz ogółu. Zamiast ustanowić maksimum należało raczej uchwalić minimum, czyli granicę, poza którą nie może iść dalsze rozdrabnianie.

Kino-Teatr „MODERN“

DZIŚ

Ułubienica publiczności niedościgniona

DZIŚ

FRANCZESKA BERTINI

W obrazie włoskim, wytworzył „CASSAR“ w Rzymie p. t.
„MIŁOŚĆ I ZAZDROŚĆ“ dramat w 6-tu cz. odtworzący
 ŻYCIORYS KRÓLOWEJ EKRANU.

Początek przedstawień 6 m. 30, 8, 9 m. 30.

ziemi. Do korzystania z państwowego zapasu ziemi powinni być uprawnieni tylko ci, którzy posiadają mniej niż przewiduje prawo.

Zamiast zabezpieczać i uświęcać własność gospodarza, który posiada 300 morgów bez względu na stan jego gospodarki, należałoby stworzyć ustawę obronną dla tych gospodarstw, które, niezależnie od swych obszarów, wykazują się wysoką, intensywnością nakładami na meliorację, niezabędnością dla przemysłu przetwórczego i fabrycznego, wreszcie wielką wydajnością produktów, która w razie rozdrobnienia musiałaby znaleźć i przynieść krzywdę ogółowi. Nie wolno przecież dla wygody i nietykliwości gospodarstw 10 włokowych obniżać poziomu kultury kraju. Dla mieszkańców miast ma to pierwszorzędne znaczenie, albo jest raczej kwestją bytu, aby ziemia wydawała jaknajwięcej, nie zaś pytanie, czy posiadacze ziemi 300 lub więcej morgów są nietykalni.

Wreszcie nie można uchylać podziału ziemi i reform rolnych, zanim nie będą ustalone granice państwa i rozstrzygnięta sprawa kolonizacji naszych kresów. Nie chodzi przytem znów o to, aby wielcy obszarnicy na wschodzie mogli w dalszym ciągu zostawiać odłogiem setki morgów i wyzyskiwać pracę bezrolnych, ale o taką gospodarkę rolną na całym obszarze rzeczypospolitej, któraby idąc w kierunku samowystarczalności kraju dała państwu i ogółowi jego mieszkańców jaknajwięcej korzyści, aby z kraju głodu i powszechnej nędzy uczyniła kraj żyzny, bogaty i niezależny.

A wobec takich zagadnień uchwała komisji sejmowej w sprawie rolnej pozostaje pustym dźwiękiem.

T. J.

Intryga pruska.

Już kilka miesięcy trwa zatarg pomiędzy Czechami a Polską o Śląsk Cieszyński. Już sporo krwi polskiej przelano w walce o tę ziemię od wieków polską.

Wszędzie ta zaciekłość i zachłanność czeska?

W Galicji za czasów Metternicha nasyłani tam germanizatorowie urzędnicy rekrutowali się z Czechów i pozostawili tam fatalną pamięć po sobie. Stwierdzono przecież, że pamiętna rzeź w tarnowskim i pod Lwowem w roku 1846 była dziełem urzędników Czechów.

Pamiętać należy także o tem, że w Galicji od owych czasów utrzymuje się niepocholebna dla Czechów opowieść, mianowicie, że kiedy urodził się chłopiec czeski, ojciec podaje mu skrzypce i wódkę. Jeżeli dziecko chwyci za skrzypce, mówią, że będzie muzykantem, jeżeli za wódkę będzie złodziejem.

Ta opowieść nasuwa się mimowoli w czasach, kiedy czesli, uwolnieni z niewoli austriackiej chcą nam Śląsk Cieszyński... „ukraść, czyli, jak mówią w Galicji, zrobić z nim „einen boehmischen Zirkel“...

Opowieść powyższa mogłaby tłumaczyć zachowanie się Czechów wobec Polski, która odradza się w tak strasznych bólach — ale my wolilibyśmy zapomnieć o odpowiedzialności narodowej i ludzkiej Czechów, którzy przecież są naszymi pobratymcami, z którymi przecież mieliśmy ogół wspólnych królów tak na tronie krakowskim, jak praskim.

Dlatego też z miłym zainteresowaniem dowiadujemy się, co profesor etnologii na uniwersytecie w Pradze, Frint, ogłosił w „Narodzie“. Napisał on tam artykuł, w którym gani pruskie metody, czeskiej polityki, zwłaszcza w sprawie Śląska Cieszyńskiego:

„Kto przeczy faktowi, że polacy stanowią znaczną większość na Śląsku Cieszyńskim, ten mija się z prawdą. Uważam również za zbrodnię wychwalanie stronnictwa Kpzdonia, założonego przez Niemców, w celu germanizacji ludności polskiej. Istnieje wiele oznak, iż polityka czeska nasłania duchem pruskim“.

A więc to intryga prusaków! A więc to prusacy stworzyli i popierali naturalnie finansowo stronnictwo, którego zadaniem było ścieśnić niezgodę między Czechami a Polakami, tak jak to w czasie wojny uczynili najprzód w Belgji, a później na Litwie, co przez tyle lat robił w Galicji Wschodniej podburzając za pomocą dobrze płatnych agentów rusinów przeciw Polakom.

Czasu powinniśmy, po przeczytaniu artykułu swojego rodaka zastanowić się dobrze nad tem, co robią i zaprzestać zamachów na Śląsk — chociaż jest on dla nich kąskiem tak smakowitym.

F.

INFORMACJE.

Straty lotnictwa francuskiego.

Według danych urzędowych strat lotnictwa francuskiego od 1 października 1914 do 10 listopada 1918 r. wynoszą 6326 ludzi na froncie, z czego 1945 zabitych, 2922 rannych, 1361 zaginionych, 70 proc. zaginionych należy liczyć jako zabitych. Na tyłach straty wynoszą 1227 ludzi, ogólna więc liczba strat dochodzi do 7755. 1 grudnia 1918 roku 12211 ludzi było włączonych do spisu personelu lotniczego, straty stanowią więc 61 procent.

Komisja Oświatowa Sejmu radziła nad ustawą o wynagrodzeniu i stabilizacji nauczycieli. Obrada nie skończona, natomiast uchwalono, aby awans do klasy 8-ej włącznie odbywał się automatycznie. Nadto przyjęto poprawkę szefa sekcji Gąsiorowskiego, ażeby nauczycielom z dyplomami uniwersyteckimi, pełniącym służbę w szkołach powszechnych, podwyższyć płacę o 2 klasy tudzież wniosek referenta Smulikowskiego, ażeby nauczycielom o tak zwanym egzaminie wydziałowym wypłacać roczny dodatek w kwocie 600 mk.

Fragment listu.

Korzystając z uprzejmości jednego z przyjaciół naszego pisma, jesteśmy w stanie przytoczyć parę fragmentów listu, ciekawych z tego względu, że mowa w nich o dzieciach ziemi białostockiej, którzy poszli na wojenkę. „Jestem zerów i po przejściu przez ten miesiąc blisko 300 wiorst na piechotę nie jestem ani zmęczony, ani osłabiony. Niektórzy z kolegów podziwiają moją wytrzymałość i zdrowie. (Autorem listu jest oficer w starszym wieku). Dziwne są jednak chwile mojego życia na jego schyłku. Zwiedzam okolice śliczne i drogie dla serca każdego Polaka, o zwiedzeniu których kiedyś marzyłem. Nowogródek, Zasie, wczoraj z kompanją odpoczywałem nad Jeziorem Świeżym. Byłem w Nowogródku w domku Mickiewicza i oglądałem gmach szkoły powiatowej, którą wieszczę ukończył. Kompanja moja otrzymała chrzest ognisty, bo zdobyła pod

silnym ogniem nieprzyjacielskim stację N. J. od strony południowo-zachodniej; chłopcy szli jak lwy, serce się radowało, gdy się widziało każdy krok pojedynczego żołnierza; musiałem używać wszystkich sił, ażeby zmusić ich do względnej ostrożności. Pięszę to dla tego, żeby serca białostoczan napelnąć dumą“.

Z notatnika.

Słówko o ogrodzie miejskim.

Był czas, gdy słusznie liczący się ozdobą Białegostoku ogród miejski, szczególnie cieszył się też pieczołowitością ojców miasta. W braku bowiem spacerów podmiejskich, ogród nasz dostarczał mieszkańcom możność odbywania przechadzek, odpoczynku na licznych i wygodnych ławkach odżywienia płuc, zmęczonych z powodu haniebnego higienicznego stanu miasta, zdrowem i wonnem i czystem powietrzem, słowem był jedyną a pożądaną i piękną, wśród okropności Białegostoku, oazą.

A dziś?

Ogrodnik miejski, jak to z przyjemnością konstatujemy, wypełnił, co prawda swój obowiązek umiejętnie i sumiennie. Trawniki zielenią się pięknie, barwnego kwiecia na zagonach nie brak, drzewa i krzewy w porządku. Ale pozatem — pozal się Boże! Ławki połamane, powywracane i brudne; kurz w ogrodzie straszny, gdyż jak się okazuje, aleje nie były w tym roku zwirowane wcale, nie bywają też pono nigdy zamiatane, a o polewaniu ich nikt, rozumie się, dotąd nie pomyślał jeszcze. Słowem brak pieczołowitości, brak oka gospodarskiego, brak nie powiem dobrych chęci, w te bowiem nie wątpimy ani na chwilę, lecz brak rutyny ze strony Tymczasowego Komitetu Miejskiego w zakresie odnośnej gospodarki daje się odczuwać na każdym kroku.

Albo też jeszcze jedno. Przed laty kasa miejska miała spory dochód, mieszkańcy zaś Białegostoku nie małą przyjemność mieli z tego, iż parę razy na tydzień w ogrodzie miejskim grywała orkiestra wojskowa. A cóż obecnie staje temu na przeszkodzie? Milicja Ludowa posiada orkiestrę bardzo dobrą, oraz dyrygowaną jest nader umiejętnie; estrada dla muzyki jeszcze istnieje, służby miejskiej zaś chyba nie brak (choć w ogrodzie nie widzimy jej ani na lekarstwo). A więc? Wiosnę już mamy, lato nie za górami, korzystajmy! Werdyk.

Wieloletnia z kłopotów „Dziennik Białostocki” była narażona na wiele trudności z rekultywacją. Wiele było to powodów, iż dziennik przez wieloletni okres był bardzo lichy. Wiele z przyczyn marności materialnej jest niewątpliwie spowodowane, w jaki przeprowadzono to przymusową sprzedaż. Dziennik Białostocki w swoim czasie zapewniał delegację wojsków pow. Białostockiego za to konie będąc płaczone ceny rynkowe i że pieniądze na kupno koni są już wysygnowane. W rzeczy zaś samej płacono ceny znacznie niższe, czasem właściciel dostawał za konia połowę tego, co mógłby mieć przy sprzedaży z wolnej ręki.

W lepszym zaś wypadku dostawał o 30 proc. mniej. Natychmiastowa zapłata okazała się obciążającą — cacanką.

Niemalże przyczyniła się do pogorszenia stanu inwentarza ta okoliczność, iż właściciele starali się wyzbywać się swych lepszych koni, sprzedając je za Narwią w zamian zaś kupując wszelkiego rodzaju kaleki. Kto zaś ma lepszego konia, to go często celowo „schładza”.

Gdyby nasze władze wojskowe zechciały zastosować w sprawie rekultywacji koni sposoby które okazały się w swoim czasie za rosjan celowymi, a mianowicie: płać ceny rynkowe i załatwiać rachunki bezzwłocznie, to niewątpliwie miałyby lepszy materiał koni. Właściciele nie unikaliby sprzedaży do wojska i nie schudzałoby koni. Nabycie czegoś tanio nie zawsze jest zrobieniem dobrego interesu w myśl przyszłości, iż skąpy dwa razy traci.

To zaś, że konie są wybierane w gminach przez wojsko i policję będzie prowadziło, jestem tego pewien, nie w jednym wypadku do jaskrawych nadużyć. Nie raz się zdarzy, że konie zdane do wojska, pozostaną w domu, o ile właściciel będzie miał możność przekonać ludzi z urzędu, a o to, niestety, nie trudno, za pomocą pewnej ilości marek.

Podlaski.

Tymczasowy Komitet Miejski.

Posiedzenie rozpoczyna się jak zwykle ze znacznym opóźnieniem. Na porządku dziennym aż 14 spraw.

Po otwarciu posiedzenia Komisarz miasta odczytuje telegram gen. Szapetyckiego z podziękowaniem za wyrażone mu życzenia z powodu imienin.

Po odczytaniu protokołu plenum zajmowało się z kosztorysem budowy wieży ciśnień oraz oczyszczenia studzien wodociagowych.

Inżynier p. Attachów udziela wyjaśnień, między innymi informuje, że niektóre studnie artestyckie są zanieczyszczone i prawie nie dają wody. W lecie wody będzie jeszcze mniej i z pewnością niektóre dzielnice przez pewien czas pozostaną bez wody, na przykład ul. Lipowa.

Dr. Ostromecki mocno podkreśliwszy na wstępie doniosłość sprawy wodociagu dla mieszkań-

ców Białostoku w dłuższym przemówieniu uzasadnia konieczność natychmiastowego przystąpienia do robót wodociagowych. Stan wodociagu jest opłakany, wprost bezprzykładny, jeżeli się zważy, że to dzieje się w mieście o statystycznej ludności. Podczas pożaru wody dawała beczkami, co utrudnia niesłychanie walkę z ogniem. Niemniej opłakany pod względem sanitarnym jest stan mieszkań, położonych na wyższych piętach dokoła wody nie dostaje się. Zbliżające się lato czyni sytuację z punktu widzenia zdrowotnego jeszcze bardziej niebezpieczną. Upały sprzyjają szerzeniu się dżynterii, niewykluczonym jest tyfus brzuszny a nawet i cholera. W walce z temi chorobami trzeba używać dużo wody, a tej wody tak potrzebnej w lecie będzie mało. Możliwym jest, że w niektórych dzielnicach woda zniknie zupełnie. Za czasów rosyjskich takie wypadki zdarzały się. W ciągu kilku dni z rzędu wodociąg nie funkcjonował. Z pewnością twierdzić można, że podobny, a nawet gorszy los oczekuje nas latem. Jeżeli się zważy, jaki stan sanitarny zapanuje w tych warunkach, zwłaszcza wśród jeńców i uchodźców, to można, z zupełną słuszością twierdzić, że przewlekanie sprawy wodociagowej po ciągnięciu za sobą groźne skutki.

Komisarz miejski p. Cydzik popiera energicznie wywody przedmówcy i z naciskiem zaznacza, że roboty, mające za cel polepszenie stanu wodociagu, muszą być bezzwłocznie rozpoczęte.

Zebrani w zasadzie uznają sprawę wodociagową za doniosłą i nagłą.

Lecz od razu wyłania się „ale” i to duże finansowe „ale”.

P. Godyński. Wieża ciśnień musi być zbudowana. Lecz w jaki sposób zdołamy pieniądze. Kosztorys robót wodociagowych przewiduje wydatki przenoszące 250.000 marek. Inżynier bowiem sporządzający kosztorys brał za podstawę obliczeń płace robotnicze za m. kwiecień, obecnie już płace te są większe o 30 procentów. Mamy obiecaną w Warszawie pożyczkę, lecz na zorganizowanie takich robót publicznych, któreby z czasem były źródłem dochodów.

P. Samitowski twierdzi z całą stanowczością, iż miasto będzie mogło uzyskać pożyczkę. Wodociąg może dawać dochód. Zresztą jeżeli nawet obywatelowi wypadnie dopłacić za wodę, on będzie wolał zapłacić i być zdrowym, niż nie płacić, zapasć na zdrowiu lub nawet umrzeć.

Obrady nad sprawą robót wodociagowych się rzeczy staczają się w jamę nędzy wyjątkowej, jaką jest stan finansowy miasta.

Poważny nastrój radzących nabiera cech posępności.

P. Herz pesymistycznie twierdzi, iż wszystkie uchwały są bezcelowe o ile nie potrafimy takowych sfinansować.

P. Pines tłumaczy bezowocność wysiłków Komisji finansowej szkolną tymczasowością wszelkich zarządzeń; dotychczas niewiedome jakie możliwości finansowe ma w swym ręku miasto.

P. Bazer twierdzi, że miasto mogłoby wyjść z kłopotów finansowych za pomocą bonów.

Prezydent p. Puchałski zwraca

uwagę zebranych na wysoki poziom sztuki falazowania pieniądzy. Zarząd zgłanie w powodzi statutowanych bonów.

Do ponuro-finansowego nastroju przybywa jeszcze jeden zgrzyt. P. Juźszak rzuca pytanie: „Kto nas upoważnił do zaciągania grubych pożyczek”.

Obrady nad sprawą robót wodociagowych zostały zamknięte dwiema uchwałami:

1) Tymczasowy Komitet Miejski ma zwrócić się do magistratu m. Warszawy z prośbą wydelegowania rzeczoznawcy w sprawach wodociagowych.

2) Zlecić Kom. finansowej opracowanie projektu zaciągnięcia pożyczki.

Dr. Ostromecki referuje o walce z epidemią tyfusu. Umieszczenie tego referatu rozsądziłoby ramy niniejszego sprawozdania, wobec czego do sprawy poruszonej wrócimy później.

Sprawozdawca na własne oczy oglądał wzory tablic z napisami ulic. Uchwalono obstarować wyżejwymienione tablice przedsiębiorcom ubiegającym się o obstarunk.

A więc w niedalekiej przyszłości, miejmy nadzieję, publiczność będzie mogła oglądać tablice, za którymi dotychczas po próżnicy oglądała się.

Pod koniec posiedzenia wyłania się sprawa, której „nie przyjmuje sukno zielone”, sprawa pasania krów w Zwierzynku, gdzie znajduje się park 3-go Maja.

Sprawą dziwnie żywota.

Debatowano nad nią roztrąpnie wyczerpująco w dn. 17 kwietnia. Uchwała brzmiała:

Nie pozwolić na pasanie bydła.

Dn. 24-go kwietnia sprawa powraca.

Obradują i znów odrzucają propozycję pozwolenia na pasanie.

Dn. 7 maja sprawa dopuszczania krów na tle Zwierzynca staje przed plenium.

Krowy mają szczęście. Wstępu krowom do Zwierzynca nie broni się.

Dn. 14 maja rozpoczyna się na plenium walka zacięta. Krowy mają wkroczyć do Zwierzynca. Park 3-go Maja w niebezpieczeństwie. Grupa osób ze względów sanitarnych, estetycznych i natury kulturalnej z wielkim impetem uderzy i odnosi zwycięstwo.

Niebezpieczeństwo, narazie zażegnano.

Lecz kto zaręczy, iż sprawa krów w Zwierzynku nie ukaże się po raz 5-ty?

W. K.

List otwarty.

(W sprawie aprowizacji).

Przedstawiciele kupców, otrzymujących produkty żywnościowe na karty prosili o zamieszczenie na łamach naszego pisma następującego listu otwartego do Kierownika Miejskiego Wydziału Aprowizacji.

Szanowny Panie.

Wydając ludności miasta Białostoku produkty żywnościowe na karty, stajemy się w ścisłym tego słowa znaczeniu organami pomocniczymi Wydziału Aprowizacji i prosimy, aby nas za takich uważano, co obecnie zupełnie się nie praktykuje, gdyż funkcjonariusze biuro i monopolu

nie tylko same nie udzielają żadnych informacji, ale na wyjątkowo nie chcą nawet odpowiadać. Obecny nader uczciwy dla nas system wydawania produktów staje się źródłem uwieczniającym nam i Wydziałowi Aprowizacji pogłoszek.

Aby w przyszłości temu zapobiedz proponujemy:

1. Do wydawania produktów na dany odcinek przystępować, posiadając na składach wiadomości potrzebne do zaspokojenia całego miasta ilości produktów, a gdyby to rzeczywiście technicznych lub finansowych przekraczało granice możliwości, to wszystkim kooperatywom i sklepom wydawać towary równomiernie w miarę posiadanych przez nich kart.

2. W celu uniknięcia ciągłych zmian cen produktów, co staje się przyczyną wielu dla nas nieprzyjemności ze strony kupujących, prosimy o powołanie z naszego grona paru osób przez nas wybranych, któreby potrafiły wyznaczyć ceny stałe, wskazując faktyczne koszty sprowadzenia towarów, procent straty i t. p.

3. Z niewiadomych nam przyczyn często się zdarza, że na opłacone przez nas rachunki produktów po kilka dni otrzymać nie możemy, pomimo znajdowania się tychże na składach monopolu, jakoby z przyczyny niewzięcia pieniędzy przez miasto do kasy banku. Klientela zaś, widząc towary na składzie, nie chce się z takim załatwianiem sprawy pogodzić; my ze swej strony, płacąc za towary zgóry i nie otrzymując ich przez czas dłuższy, ponosimy poważną stratę, mając gotówkę uwiecznioną w miejskiej kasie, co nam nie pozwala robić nią żadnych obrotów.

4. Jeżeli opłacone przez nas rachunki, aby dostać na nie towary, muszą się „odleżeć”, to prosimy o ustalenie ścisłego terminu ich prawomocności, abyśmy nie narażali ludności na codzienne przychodzenie po towary, których nie ma i niewiedomo kiedy będą.

5. Prosimy o oficjalne powiadomienie nas, do jakiego terminu mamy prawo przyjmować karty na każdy numer, aby dostać za nie produkty, gdyż często się zdarza, że zdając karty w miarę ich napływania po kilka lub kilkanaście spotykamy się z zastrzeżeniem, że takich ilości przyjmować nie wolno i na dany numer już się produktów nie otrzyma, lecz na następny. Wobec braku określenia terminu, do którego dany numer karty jest ważny, możemy być posadzeni o malwersację.

6. Otrzymując towary wagi brutto za netto stwierdzamy fakt, że worki od cukru ważą od 5 do 8 funtów, co jest przyczyną stałego braku produktów na ostatnie odcinki. Prosimy Wydział Aprowizacji o odpowiednie dyspozycje, jak w danym wypadku postępować.

7. Wskutek rozporządzenia Komisarza Rządowego m. Białostoku obowiązani jesteśmy przyjmować bardzo uszkodzone papiery papierowe i w drobnych banknotach, a przy wykupie produktów kasjer miejski stanowczo je odrzuca, motywując to brakiem czasu na liczenie i wysokim poziomem zużycia, co pociąga za sobą

Wieloletni, a nawet kilkunastoletni, przebieg choroby na ogół nie przeszkadza w pracy. Wobec tego, aby wyeliminować chorobę, należy ją wyeliminować.

Komitet wojewódzki wyznaczył komisję, której przewodniczący, p. Jan Krawczyk, wyjechał do Warszawy, aby przedstawić tamże wymagania, jakie w przedmiotowym wypadku będące smutnym zrzec się wydawania z pośrednictwem, a w magazynach produktów kartkowych, co poniesie dla miasta wielką kosztowną instalację specjalnych składów i sklepów miejskich.

Mówiąc o wystąpieniu doboru ogółu, nadmieniamy, że z chwilą uprzywilejowania nam warunków, dołożymy wszelkich starań, aby ułatwić działalność Wydziału Apropowizacji.

Następują podpisy.

Z miasta.

Obrady R. O. (Dokończenie).

W Czarnej Wsi jest tartak w zupełnym porządku i z dużym zapasem materiału. Można go uruchomić.

Komisarz powiatowy p. Cyfrowicz powiadomił, że już wyznaczono kredyt na roboty publiczne w sumie 70.000 mk.

Ks. Ostrowski zaznaczył, że bezrobotni bardzo chętnie pójdą do robót w lasach i na drogach, potrzebny byłoby zarządcasów energicznie przystąpić do robót. Szkoda, że leśny zarząd nie zawiadomił w porę o zbieraniu szyszek na nasłonia, obecnie już za późno.

Na wniosek ks. Nawrockiego uchwalono przestać do gmin okolic o organizacji Rad opiekuńczych gminnych.

Zjazd uznał za konieczne rozpoczęcie w pierwszym rzędzie: 1) robót w lasach, 2) na szosach i 3) uruchomić cegielnię.

Uznano dalej za potrzebne dostarczenie budulcu na odbudowę wsi, spalonych przez moskali i Niemców. Stwierdzono, że spalono: w gm. Krypsztalskiej 3 wsie, w gm. Zabłudowskiej 5 doszczętnie i 4 w części, w gm. Dojłdziej 100 domów, w gm. Juchnowieckiej 80 domów, w gm. Wasilkowskiej 7, w gm. Choroszczańskiej 1 dom, w gm. Białostockiej 28 domów.

P. Komisarz Cyfrowicz zawiadomił, że misja amerykańska dostarczyła pewną ilość produktów.

Ks. Nawrocki zwrócił uwagę na brak szkół.

Zarządzającemu hurtownią Rady Opiekuńczej Państwowej p. Mroczkowski powierzone sprawę dostarczenia pługów i t. p.

Na wniosek ks. Ostrowskiego postanowiono zwrócić się do władz o pozwolenie na przewóz produktów przez Narew.

T. Filipowicz wyjaśnił, że co do środków zaradzenia potrzebom gmin są trudności, przeto zwrócić się o pomoc do R. G. O. w Warszawie oraz do rządu i zawiadomił, że w krótko będzie otwarta hurtownia R. O. P.

P. Leńczewski wójt gm. Obrużki zawiadomił, że jakiś żyd

w d. 12 b. m. w biurze wydziału doprowadził w obecności p. Korsaka ofiarowałmu wagon cukru za wagon zboża z pewną dopłatą; wywołał to zdumienie.

Poświadczono zasilek, otrzymany od R. G. O. użytkować na zapłatę za pracę a nie na zapomogi w gotówce.

Rozdział produktów postanowiono rozpocząć w dniu 12 maja.

Zgon nauczycielki.

Dnia 13 b. m. przy ul. Altowskiej 13, zmarła w 56 roku życia była nauczycielka samouk s. p. Michalina Waszkiewiczówna. Zmarła przeszła 30 lat uczyła polskie dzieci zasad religii katolickiej oraz czytania i pisanie w języku ojczystym, za co nieraz była prześladowana przez władze rosyjskie. Cześć jej pamięci!

Centralizacja szpitali.

Wczoraj u Komisarza m. Białegostoku odbyła się narada reprezentantów amerykańskiego Czerwonego Krzyża majora Bittkiewicza i majora Chesley, delegata państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców uchoźców i robotników p. Stefana Skupieńskiego oraz lekarzy pp. Osłomęckiego Siemaszki, Czajkowskiego. Po dłuższych debatach uchwalono rozszerzenie szpitalu Miejskiego dla chorych zakaźnych. Szpital ten obecnie ma mieścić 550 łóżek. W tym 100 łóżek szpitala Miejskiego na resztę złożyć się etap: Misja amerykańska Czerwonego Krzyża. Lekarz naczelny ma być wyznaczony przez urząd do spraw Powrotu jeńców, uchoźców i robotników. Personel zaś pozostaje na swoich stanowiskach.

Listy do Ameryki.

Amerykańska misja Czerwonego Krzyża otrzymała zawiadomienie od Głównej misji w Warszawie, ażeby listy przeznaczone do Ameryki pisane były wyłącznie w językach polskim lub angielskim, w innych zaś językach: jak rosyjskim, niemieckim i żydowskim misja nie będzie przyjmowała.

Maki niema.

Informują nas, że wydział aprobowizacyjny w Białymstoku w chwili obecnej maki amerykańskiej nie posiada. Jest nadzieja, że wkrótce nadejdzie transport maki amerykańskiej z Warszawy, która niezwłocznie zostanie rozdana mieszkańcom miasta i okolicy.

Karygodne marnotrawstwo.

Wielu zapewne czytelnikom zdarzało się słyszeć wystrzały na ulicach, rozlegające się bez żadnej widocznej przyczyny. To nasza policja zużytkowuje w ten „bohaterki” sposób wydzielane sobie naboje, uważając widocznie pukać z karabinów za miłą a niewinną rozrywkę. Dziwnem się jednak wydaje, że władze pozwalają na takie bezcelowe marnowanie naboju przez policjantów. Na ul. Pocztowej można przez cały dzień naliczyć do 10-ciu wystrzałów, danych przez jednego policjanta, a na innych ulicach? Zresztą i obywateli miasta chyba niezbyt przyjemnie mieć wrażenie ciągłego stanu oblężenia.

Warto, aby władze policyjne wdały się w tę sprawę i ukróciły wojowniczy zapal swych podwładnych.

M. T.

Wakacje letnie.

Wczoraj 16 maja dwadzieścia szkół powszechnych została zwolniona na wakacje letnie.

Z „Pochodni”.

D. 11 b. m. odbyło się zebranie walne członków „Pochodni”. Uchwalono zacieśnienie ramy działalności, t. w. jednnocześnie zaś pogłębić tę działalność w kierunku dramatycznym.

Wybrano zarząd, do którego weszli pp. członkowie Dederko Kapuński H., Kilszel St., Knaup J., Ruszczyńska F., i Szymul-ska E. oraz kandydaci pp. Kot-pak K. i Olszewski St.

Wskład komisji rewizyjnej wchodzi pp. Ancypa W., Homan St. i Malesiński L.

Strajk pucerów.

Szereg iabryk przystał na ządania pucerów, mianowicie na zwiększenie płacy dziennej o 6 marek, wobec czego praca tam odbywa się w dalszym ciągu.

Kradzieże.

D. 12 b. m. w czasie nieobecności doktora Wolfa (Kupiecka 1) zginęły z jego mieszkania dwie suknie damskie wartości 2500 marek.

W tej sprawie została podejrzana i zaarrestowana służąca jego Prokopja Makarowa, która do winy nie przyznaje się. Śledztwo w toku.

Dnia 12 b. m. o g. 11 zrana z mieszkania Chalma Pereja (Zielona 37) niewykryci złodzieje skradli 2 palta, 2 kołdry oraz większą ilość bielizny na sumę 4000 mk. poczem bezkarnie zbiegli.

Rozprzedaż

papieru, kasetów oraz innych materiałów pisemnych

Skład materiałów pisemnych Zyberberga

Białystok, 1-sza Kupiecka 11.

Lekarz - dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10-2 i 4-7.

Biuro próśb i tłumaczeń

przy ulicy Niemieckiej 14

(w podwórzu)

przyjmuje wszelkiego rodzaju piśmienne prace w języku polskim.

Pracę prawną.

Wiadomości polityczne.

W sprawie granic Polski.

W ostatnich dniach Paderewski odbył kilka konferencji w sprawie granic Polski. Także przyjął przedstawicieli misji ententy w Cieszyńsku Goulbosa, a także przedstawicieli Taryby litewskiej Szaulisa. Paderewski zabawił w Warszawie jeszcze tydzień, wyjedzie potem do Paryża, aby uczestniczyć w akcie wręczenia odpowiedzi niemieckiej, poczem uda się do Londynu.

Zbliżenie polsko-angielskie.

W Paryżu odbyło się zebranie, na którym postanowiono założyć towarzystwo, mające za zadanie zbliżenie się umysłowe i kulturalne pomiędzy Anglią a Polską.

Areszt przywódcy komunistów.

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Monachjum, że został aresztowany przywódca komunistów Larienne.

WARSZAWA 15-V.
(Tel. własny). Prezydent Ministrów Ignacy Paderewski zrezygnował ze swego stanowiska.

Od Administracji.

Szanownym prenumeratorom miesięcznym przypominamy, że czas już wnieść prenumeratę za maj r. b.

Korepetytor

zraz potrzebny do majatku Kny-szyn do trzech chłopców, najstarszy do 3 klasy. Oferty pod Administracją 216 do Kny-szyn.

Potrzebna wykwalifikowana pokojowa. Pożądane rekomendacje. Oferty w administracji „Dziennika”.

Poszukuję dzierżawy,

tu lub na prowincji:

restauracji

bez konkurencji lub domu do tego nadającego się. Oferty w administracji 181 „Dziennika” pod I. M.

Potrzebny stróż, znający się na ogrodnictwie.

Oferty w administracji „Dziennika”.